Nr. 78. Dnia 19 marca Środa. Dnia 7 (19) marca 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	*Józefa Oblub. N. P. M.*	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 5 r.	Niedziela:	Katarzyny Kr.
Czwartek:	Teodozji M.	Zachód " 6 " 2.	Zachód " 4 " 14 w.	Poniedz.:	Marka i Tymoteusza
Piątek:	Benedykta Opata.	Długość dnia godzin . . . 11 " 45.	Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 0.	Wtorek:	**Zwiast. N. M. P.**
Sobota:	Boguchwała B.	Przybyło " " 4 " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3 R.	Środa:	Ludgiera Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bohdana, jutro Polemira.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Sala resursy kupieckiej, Senatorska—11 rano.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Zebranie ekspertów, oceniających wyroby z metali na obecnej wystawie w Muzeum przemysłu i rolnictwa. (Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa wyrobów rzemieślniczych i innych drobnych przedmiotów, w zakres handlu wywozowego wchodzących. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z zakresu pomologji. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Wieczorek tańcujący dla osób zaproszonych. (Lokal stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, Długa 40—9 wieczorem.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś dziesiąte przedstawienie trupy rus skiej z Moskwy p. Korsza: „Trzpiot" i „Na piaskach", jutro „Żydówka" (występ gościnny pani Pauliny Rossini i p. Eugenjusza Salto);—R o z m a i t o ś c i: dziś „Przyjaciółka żon", jutro „Poczciwi wieśniacy" (występ panny Heleny Zimajerówney);—M a ł y: dziś „Niebieska grota" i „Wąż", jutro „Księżniczka Trebizondy". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3070 kop. 89. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczuia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Książę Bismark.

I.

W starej Marchji pruskiej, w miejscowości Schoenhausen, przyszło na świat boży w d. 1-ym kwietnia 1815-go r. dziecko, ochrzczone imionami: Otto Edward Leopold, z ojca Karola Wilhelma Ferdynanda Bismarka v. Schoenhausen, z matki Ludwiki Wilhelminy Mencken. Ojciec Ottona, porzuciwszy zawód żołnierski z rangą rotmistrza karabinierów pruskich, oddał się całą duszą skrzętnemu gospodarstwu na roli. Miał on sześcioro dzieci, z których troje tylko: Bernard, Malwina i Otto wyrośli na ludzi.

Szkoły gimnazjalne przebył Ottonek w Berlinie, najwięcej okazując skłonności do nauki historji, tudzież języków: angielskiego i francuskiego. W r. 1832-im wstąpił na wydział prawny w Getyndze; tu zarysował się przedewszystkiem jako najzagorzalszy fechtmistrz cechu burszowskiego. Przesiedliwszy się potem na uniwersytet berliński, zdał na wiosnę r. 1835-go prawniczy egzamin państwowy i wstąpił do służby rządowej jako auskultant przy sądzie miejskim w Berlinie. Po roku zamienił sądownictwo na administrację i przeniósł się w roli referendarza do Akwizgranu.

Tymczasem zgon matki (1839) i atak apoplektyczny ojca powołały obu synów wówczas żyjących, Bernarda i Ottona, znowu do pługa, bowiem na Pomorzu i w Marchji rozległe majątki Bismarków potrzebowały sprężystej ręki i daru rozwikłania pogmatwanych i rozprzężonych interesów. Otto objął majątek pomorski Kniephof i Jarchelin. Życie prowadził ciągle nad miarę hulaszcze i rozstrzelone; zwano go powszechnie *der tolle Bismarck*. Mimo to administrował wybornie i podniósł znaczenie i wartość swej schedy, do której po śmierci ojca (22-go listopada 1845-go r.) przyłączył jeszcze i rodzinne Schoenhausen.

W d. 11-ym kwietnia 1847 r. wybrany został na posła do pierwszego zjednoczonego sejmu w Berlinie. Tu w pierwszej zaraz mowie, d. 17-go maja wygłoszonej, wesoły „junkier ze starej Marchii", rzucił rękawicę liberalizmowi i żydostwu. Zgodnie z głośną wówczas teorją Stahla państwo miało być organizmem chrześciańskim, przesklepionym samowładną koroną. Formy wystąpień parlamentarnych Bismarka były w początku też same, co u schyłku: szorstkie, wyzywające, pozbawione delikatności, rade urągać ze szlachetnej niemocy. Bystrą djalektykę i gryzący humor zaczęto wszakże podziwiać od razu.

W d. 28-m lipca 1847-go r. ożenił się Otto Bismark z Joanną Puttkamer (ur. 1824-go) i powiózł ją na miodowe miesiące do Włoch, kędy na lagunach weneckich spotkał się po raz pierwszy osobiście z królem pruskim, Fryderykiem Wilhelmem IV-ym, swoim monarchą. Wkrótce zakotłowało się w Europie i nadszedł burzliwy, piorunujący rok 1848-y. W Berlinie zgromadził się powtórnie sejm „zjednoczony", który uchwalił adres dziękczynny do króla, za poczynione wielkodusznie narodowi liberalne ustępstwa. Bismark sprzeciwił się energicznie adresowi, jako zatrutemu strychniną wolnomyślności; ustawę, przyznającą szerszym kręgom społecznym prawo wyborcze, nazwał wkrótce potem „Jeną szlachty pruskiej". Wówczas to wyrwało mu się także skrzydlate słowo: „Wszystkie wielkie miasta należy zgładzić z powierzchni ziemi, ponieważ są to gniazda rewolucji."

Wówczas też uważał się już za człowieka, wskazanego przez pruską opatrzność do ratowania zagrożonego tronu i „stanów" wobec wylewu doktryn liberalno-demokratycznych. Dla szerzenia swych pojęć odpornych założył wraz ze zwolennikami reakcyjnego sztandaru znaną dobrze do dzisiaj wszystkim *Kreutzzeitung*, którą zasilał hojnie artykułami własnego, ostro-ciętego pióra.

Nie wybrano go do zgromadzenia narodowego; wkrótce jednak nastąpił namiętnie przez Bismarka pożądany zwrot reakcyjny w usposobieniach tronu. Oświadczył on się bezwzględnie przeciw przyjęciu korony Niemiec przez króla pruskiego, przemawiał przeciw wszelkim szerszym ideom zjednoczenia, bojąc się, aby Prusy nie zatonęły w oceanie germańskim, nie uległy koalicji mniejszych państw związkowych. W parlamencie erfurckim, który był ostatnią próbą Manteuffla w kierunku zjednoczenia narodowego pod hegemonją Prus, okazał się Bismark nieprzejednanym separatystą. Wówczas gwałtowny „junkier z Marchii" grał już wybitną rolę polityczną w społeczeństwie i należał do najwybitniejszych czynników w ruchu, wywołanym przez konwulsję rewolucyjną r. 1848 go. Nienawidzono go za szorstkość, opryskliwość i dumę powszechnie.

Gdy w Frankfurcie utworzył się nowy „Bundestag", a w Berlinie szukano człowieka, „który przed kapeluszem Gesslera odważyłby się nie zdjąć czapki", a jednak nie obraziłby świeżo ułagodzonej Austrji, wybór Fryderyka Wilhelma IV-go padł na Bismarka, który od roku 1848-go kręcił się już około dworu. W maju r. 1851-go mianowany został pierwszym sekretarzem poselstwa pruskiego przy frankfurckiej radzie związkowej z rangą radcy legacyjnego, w sierpniu wyrósł już na posła. Tu, w Frankfurcie, skrystalizowała się w jego umyśle po raz pierwszy idea wypchnięcia różnowzorej Austrji z łona jednolitych Niemiec.

W czasie wojny austrjacko-włosko-francuskiej (1859) odzywał się głośno ze zdaniem, że Prusy powinny wejść w przymierze z Włochami, aby wyemancypować się z pod nacisku Austrji. Takie „herezje" nie podobały się mężom nowej ery w Berlinie; odwołano przeto Bismarka z „Bundestagu" i wysłano na poselstwo pruskie do Petersburga.

Zamknął się ośmioletni przygotowawczy okres dla wyrastającego na „wielkość" dyplomaty i męża stanu. W dniu 5-ym marca 1859-go roku opuścił Bismark Frankfurt, a już w d. 1-ym kwietnia t. r. wręczył swe listy uwierzytelniające w Petersburgu.

Na raucie.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*)

Kraków d. 17-go marca

Głód, coraz natarczywiej wciskający się pod strzechy włościan galicyjskich, do energicznego niesienia pomocy pobudził wszystkie warstwy społeczne miejscowe.

W Krakowie, we Lwowie, co dnia niemal spotykamy się to z odczytem, to z zabawą, to z rautem „dla głodnych".

Raut taki odbył się w pierwszem z wymienionych miast w d. 16-ym b. m., a ku urozmaiceniu zabawy i podniesieniu dochodów pojawiła się na nim jednodniówka, w której pracownicy pióra pośpieszyli z datkiem od siebie.

Ładniutkie to wydawnictwo, z trzech zeszytów w szesnastce złożone, mamy przed sobą.

Kartkę tytułową zdobi dedykacja:

Komitetowi zacnych pań protektorek za podjęcie się dzieła szlachetnego „pomocy dla ludu", w szczególności zaś paniom: ks. Cecylji Lubomirskiej i profesorowej Marji Browiczowej, inicjatorkom rautu dzisiejszego, „jednodniówkę" tę

poświęca
Komitet wykonawczy
„rautu dla głodnych".

Jednodniówka na 48-iu stronicach mieści 38 podpisów.

Aforyzmy, wierszyki ulotne i poważniejsze myślą, choć drobne rozmiarami utwory, wypełniają treść wydawnictwa efemerydy.

Mowa o Galicji, posłuchajmy zatem polityka galicyjskiego:

Polityk galicyjski spotkał włościanina:
— Cóż tam słychać u ciebie?—Ot! sieroca dola...
Nie ma paszy dla bydła... niezasiana rola...
— A czy wiecie, w czem leży klęsk naszych przyczyna?
Słuchaj!—Słucham.—Oświaty brak ci, zacny ludzie,
Tej dźwigni społeczeństwa, co bogactwo niesie,
Bez której człowiek, wierz mi, błądzi jako w lesie,
Ginie w ślepych przesądach, ciemnocie i brudzie...

I, wziąwszy pan polityk na wielkie gadanie,
Dwie godziny chłopkowi prawił o oświacie.
Skończył.—Cóż? czy pojąłeś, com ci mówił, bracie?—
Chłopek westchnął i odrzekł:—Jeść mi się chce, panie!

Średnik.

Lekki czterowiersz Rodocia brzmi:

Gdy kto jest głodny dzisiaj, wszędzie,
By go nasycić—syty skacze.
Ha, trudno, niechże i tak będzie,
Kiedy nie może być inaczej.

Humor Rodocia walczy o lepsze ze sprytem Kazimierza Bartoszewicza.

Ten ostatni złożył w jednodniówce kilka aforyzmów „głodowych". Zaraz w pierwszym podnosi zasługi literatów w popieraniu wydawnictw dla „przymierających głodem".

Twierdzi on:

Literaci piszą „jednodniówkę" dla głodnych. Nic słuszniejszego. Swój swego wspierać powinien.

Franciszek Bylicki dowodzi, iż:

Nigdy muzyka w Krakowie więcej nie kwitnie, jak w czasie głodu i powodzi.

Aforyzmem swoim teren zgłodniałych opuszcza p. M. Sachorowski.

Świat—opowiada nam p. S.—jest teatrem, ludzie aktorami, okoliczności piszą sceny, namiętności rozdają role. Czas zmienia dekoracje, złoto jest suflerem. Los bije oklaski, śmierć spuszcza kurtynę, historja wywołuje na scenę.

A oto wierszyk Sępika, skierowany w stronę komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza:

W niesieniu pomocy w Krakowie,
O czem wciąż piszą gazety,
Zostali się w tyle radcowie,
Panie dobiegły do mety.

Już mamy i plany gotowe;
Pomnik obwożą po rynku,
Lecz myśli powstają wciąż nowe,
Czy ulać z bronzu, czy z cynku.

Więc zmieńcie komitet, biedacy:
Niech wszystkiem zajmą się panie,
A wdzięczni wam będą rodacy.
Że pomnik za tydzień stanie.

Nie brak i aforyzmu Blizińskiego:

Ludzie nie gniewają się bynajmniej o to, że ktoś wytyka ich wady, byle tylko nie wskazywać na nikogo palcami. Wów

czas ten i ów bawi się wybornie obrazem własnych śmieszności, dopatrując ich w kim innym.

W aforyzmie tym znać rękę komedjopisarza.

A na zakończenie bajeczka Rogosza:

Lew złotogrzywy chwalił swej rodziny
Ród starożytny i jej świetne czyny—
Na to lis rzecze:—Mnie więcej obchodzi,
Dokąd się idzie, niż zkąd się przychodzi.

I słusznie.

Wśród opuszczonych dla braku miejsca podpisów widnieją w jednodniówce nazwiska: Konopnickiej, Kaczkowskiego, Bełcikowskiego, Pieniążka, Siemaszki i t. d.

Wydawnictwo ozdobne wcale miłą stanowi pamiątkę rautu, poważnego celem, a wesołego zabawą. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Przed kilkoma laty—piszą *Nowosti*—ministerjum oświaty poruszyło kwestję utworzenia kasy emerytalnej dla nauczycieli szkół początkowych w całej Rosji, wskutek czego wszelkie pojedyncze podania w tej mierze były pozostawiane bez skutku. Obecnie prace przygotowawcze nad projektem kasy ogólnej zostały podjęte na nowo, przyczem rozpatrywane są warunki, w jakich mają być w przyszłości przyznawane emerytury nauczycielom i nauczycielkom szkół początkowych, tak miejskich, jak gminnych. Do pozyskania praw emerytalnych ustanowione zostaną trzy normy: 15-to, 20-to i 25-cio letnia.

= Wobec wadliwej manipulacji przy wydawaniu zaliczeń kolejowych na kolei warsz.-wiedeńskiej interesanci bardzo często narażeni są na straty wskutek tego, że kolej ta, przyjmując towary na kolej iwangrodzko-dąbrowską do przewozu przez Koluszki, nie przyjmuje zaliczeń mniejszych od rs. 5, kupiec zatem, wysyłający towar do Tomaszowa, Opoczna, Końskich i t. d. pozbawionym jest możności odbioru przez zaliczenie pozostałych mu z rachunku kwot mniejszych od rs. 5-iu. Inne koleje żelazne dla uniknięcia niepotrzebnego wypisywania kwitów i zatrudniania małemi kwotami kas zaliczeń, wypłacają je natychmiast tytułem przedpłat, jako zwrot kosztów poniesionych przez wysyłającego, co jest bardzo wygodnem dla interesantów.

= Zarząd kolei wiedeńskiej ustanawia w Łodzi ajenturę ekspedycyjną, a to dla ułatwienia czynności przy transportach ze stacyj dróg wiedeńskiej i bydgoskiej.

= Za odwagę przy zatrzymaniu uzbrojonych przestępców starszy dozorca policyjny na Pradze, Ignacy Kurczewski, otrzymał 25 rs. nagrody.

= Lekarze miasta, dopełniając rewizyj sanitarnych wobec specjalnych komisyj, wykryli następujące nieporządki: w cyrkule powązkowskim sklep spożywczy, piekarnia i jatka przy ul. Nowolipie utrzymywane są w złym stanie, pod nr. 65-ym na tej samej ulicy wszelkie nieczystości płynne i gęste wylewane są do rynsztoków nieodwanianych, pod nr. 21-ym w bawarji znaleziono naczynia niepobielone i zardzewiałe, w warsztacie rzeźniczym pod nr. 17-ym na Nowolipkach noże zardzewiałe, kotły zanieczyszczone, robotników w brudnych fartuchach, w garkuchni pod nr. 38-ym i w szynku pod nr. 43-im na Nowolipiu naczynia miedziane bez pobiały, a wreszcie w podwórzu domu pod nr. 60-ym na Nowolipkach ekskrementa wylewane do rynsztoków. W cyrkule zamkowym: pod nr. 12-ym na Starem Mieście znaleziono 120 fun. cielęciny wydętej i jako niezdatną do użytku, skonfiskowano. W cyrkule bielańskim w 7-iu garkuchniach okazały się wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym. W cyrkule nowoświeckim przy rewizjach domów, zamieszkałych przeważnie przez robotników, wykryto nieporządki w posesjach: pod nr. 21, 27 i 37-ym na Tamce, 27 i 31-ym przy ul. Chmielnej i 14-ym przy ul. Widok; podwórza okazały się zanieczyszczone, ustępy w stanie odrażającym. W cyrkule wolskim: w domu pod nr. 23-im przy ul. Krochmalnej dwa lokale, zajęte przez robotników, urządzone są w piwnicach co najmniej do $1/_3$ całej wysokości pogłębionych w ziemi; każdy lokal składa się z jednego małego, prawie zupełnie ciemnego pokoju, w wysokim stopniu zawilgoconego, bez wentylacji i z nadzwyczaj ścieśnionem powietrzem. Mieszkanie stróża z rodziną nieodpowiada najskromniejszym wymaganiom hygieny, znajduje się bowiem w drewnianej przybudówce tuż przy ustępie, bez okien. Izba zupełnie ciemna, wilgotna, ciasna, niska i bez wentylacji zajmuje na długość 10, na szerokość 8 i wysokość 6 stóp. W cyrkule praskim: w pięciu piekarniach, tak pod względem urządzenia lokalu i utrzymywania naczyń, jak również i przy wyrobie pieczywa nie są zachowane przepisy hygieniczne. Właściciele pomienionych domów i zakładów za wykryte nieporządki sanitarne, niezależnie od usunięcia ich, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Ulice: Sienna od Żelaznej do Targu Witkowskiego i Chmielna od Sosnowej do Żelaznej z powodu uszkodzenia bruków na pewien czas dla komunikacji kołowej zamknięte zostały.

= Jakkolwiek zarząd miasta nie zgodził się z powodu braku funduszów na warunki Towarzystwa kolei konnej co do budowy linii do cmentarza prawosławnego na Woli, jednakże Towarzystwo to proponuje pewne w tym razie ustępstwa, przez przyjęcie na swój rachunek znacznych wydatków z tym warunkiem, ażeby magistrat wyjednał pozwolenie na pozostawienie nadal linji w Alei Jerozolimskiej, połączenie relsów z placu Bankowego z placem Teatralnym i z placu Zamkowego z Pragą, a także na przeprowadzenie nowej linii na Pradze do rogatki Ząbkowskiej.

= Przy rozpatrywaniu protokułów posiedzeń jednego z cechowych zgromadzeń rzemieślniczych władza zwróciła uwagę na znajdujące się w nich nieporządki i lekceważenie obowiązującej ustawy rzemieślniczej. Między innemi dostrzeżono, iż przy wpisie terminatorów na czeladników, niepobierano ustanowionej opłaty; że od czeladników, wypisywanych na majstrów, nie żądano przedstawienia odpowiedniej sztuki majstrowskiej, wymaganej przez ustawę, choć zwalnianie od złożenia jej w wyjątkowych razach przysługuje tylko prezydentowi miasta; że w księdze wydatków znaleziono pozycje: na wydatki po sesjach (rozumieć należy uczty), na nabożeństwa, pogrzeby i t. p., stanowiące dość znaczne sumy, a dopełniane nieprawnie, gdyż fundusze cechowe mają być używane tylko na potrzeby cechu i wsparcia dla zubożałych majstrów i ich rodzin. Za powyższe nieporządki władza udzieliła starszemu zgromadzenia naganę z zaleceniem ścisłego stosowania się w przyszłości do ustawy rzemieślniczej z r. 1816-go.

= W d. 24-m b. m. odbędzie się o g. 4-ej po południu sesja w Tow. dobroczynności, celem obmyślenia środków powiększenia zakładu sierot.

= Komisja przyrodnicza Towarzystwa ogrodniczego odbędzie jutro, o godz. 8-ej wieczorem, szóste z kolei posiedzenie w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (Chmielna 14).

= Jutro odbędzie się narada komitetu sierot o godz. 11-ej z rana u p. Wacława Popiela.

= *Warsz. gub. wied.* donoszą, iż urzędnik pocztowo-telegraficzny wyższego stopnia, Paweł Dubow, jako pozostający pod śledztwem sądowem, został od obowiązków służbowych uwolniony.

= W ostatnim numerze *Wiadomości farmaceutycznych* p. K. Wenda, dotychczasowy tego pisma redaktor, żegna się z czytelnikami; dwutygodnik od dnia 1-go kwietnia przechodzi w ręce Towarzystwa farmaceutycznego, którego jest własnością.

= Według *Tyg. ilustr.*, Marja Konopnicka osiedla się w Szwajcarji.

= Dyrektor kolei terespolskiej, inż. Leon Gnoiński, wyjechał wczoraj na pogrzeb matki.

= Z teatru i muzyki.

* W liście, nadesłanym do prof. B., p. Jan Reszke objaśnia, iż przyjazdowi na gościnne występy do Warszawy stanął na przeszkodzie układ zawarty poprzednio z dyrektorem opery londyńskiej Harris'em.

Według brzmienia umowy, znakomity artysta nie może śpiewać po za obrębem imprezy.

P. Reszke udaje się do Londynu, gdzie wystąpi w operach: „Faust", „Romeo", „Prorok", „Hugonoci", „Lohengrün", „Meistersingerzy", „Aida", tudzież w nowej operze anglika Goring Thomasa „Esmeralda".

Po ukończeniu sezonu znakomity tenor wyjeżdża do New-Yorku z umową na 10 występów miesięcznie w ciągu półrocza z płacą po 10,000 franków za występ.

Z przyczyny wyjazdu wystawienie specjalnie dla niego pisanej opery p. t. „*le Mage*" przez Massenet'a z libretem Richepina będzie odroczone.

P. Reszke obiecuje odwiedzić nas w dniu inauguracji obecnie restaurowanego gmachu teatru Wielkiego.

* Wczoraj Józefowi Kotarbińskiemu z okazji imienin klasa deklamacji w Tow. muzycznem po lekcji wręczyła wieniec z napisem na szarfach: „znakomitemu nauczycielowi—klasa deklamacji".

= Ze sztuki.

* Od wczoraj bawi w Warszawie p. Marceli Suchorowski, znany artysta malarz, twórca obrazów „Nana", „Rozkoszne marzenia" i innych.

P. Suchorowski przybył obecnie do Warszawy z nowym obrazem „Pierwszy dzień w haremie", który zamierza wystawić w salonach Krywulta.

* Bawiący w Warszawie przybyły z Londynu zbieracz dzieł sztuki, p. Simon Dranner, nabył 12 płócien Baciarellego, Wuwermana, Sewerdanca oraz kilku innych pierwszorzędnych malarzy krajowych i zagranicznych.

Cena zakupu wynosi rs. 3000.

= Raut.

Nader obiecująco zapowiada się raut, urządzany przez pewne grono towarzyskie d. 25-go b. m. w sali resursy obywatelskiej.

Oprócz pierwszorzędnych sił muzykalnych do urozmaicenia zabawy przyczyni się nie mało grono malarzy.

Pomysłowi artyści wystąpią z mało znanemi u nas chińskiemi cieniami.

= W ważnej sprawie.

Przypominamy, że jutro wieczorem w gmachu giełdy odbędą się wybory reprezentantów tutejszego kupiectwa.

O ważności tych wyborów, a więc i o konieczności przybycia jaknajliczniejszego na posiedzenie, mówić chyba nie potrzebujemy.

= Zapisy.

Od p. Władysława Mickiewicza otrzymujemy bliższe szczegóły o zapisach, poczynionych przez zmarłego niedawno w Paryżu ś. p. Grabowskiego.

Nieboszczyk sporządził dwa testamenty.

W pierwszym zapisał cały swój majątek akademji paryskiej, w drugim czyni rozporządzenia następujące:

Każdej siostrze 1000 złp. renty, na skompletowanie Lindego 200,000 zł., na wystawienie obok Łuku trjumfalnego w Paryżu pomnika wdzięczności dla Francji 100,000 zł., na wystawienie w Warszawie pomnika wdzięczności polaków dla cesarza Aleksandra I-go 100,000 zł., na założenie dziennika w kilku językach słowiańskich 500,000 zł.

Wykonawcami testamentu mianowani są: p. Légére, profesor w Collége de France i dwaj obywatele z łomżyńskiego.

Cały majątek wynosi 300,000 franków

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zarówno Akademja paryska, jak i rada municypalna Paryża zrzekną się zapisów, na ich rzecz poczynionych.

= Wystawa rzemieślnicza.

W dniu wczorajszym komisje sądzące rozpoczęły swoje czynności, biorąc na początek pod ekspertyzę wyroby cukiernicze, piernikarskie i czekoladowe, które, wedle programu, stanowią dział IX wystawy.

Ponieważ komisja opinje swe pragnie oprzeć na wszechstronnem zbadaniu wystawionych okazów, zadecydowano przeto wszelkie wyroby spożywcze przesłać do analizy chemicznej do muzealnej pracowni, pozostającej pod kierunkiem prof. M. Milicera.

Na dzień dzisiejszy program naznacza dwie ekspertyzy: o godz. 12½ z południa sądzone będą okazy działu VI, t. j. wyroby perfumiarskie i mydlarskie; przewodniczący p. August Hoch, referent p. N. Milicer.

O godz. 7-ej wieczorem, zbiorą się członkowie komisji, mającej sądzić wszelkie wyroby z metali, a stanowiące dział II-gi wystawy.

Przewodniczącym w pomienionej komisji jest inżenier Obrębowicz, referentem zaś p. G. Soubise-Bisier.

= Z Wisły.

Od południa wczorajszego przybór ustał.

Wysokość wody utrzymuje się na 9 stopach.

Piana ku wieczorowi obficie płynęła.

Po przybyciu z Płocka parostatek „Płock" holował berlinki w górę Wisły.

Wczoraj o godz. 5-ej przybył po raz pierwszy parostatek „Polonez" z Włocławka, należący do spółki żeglugi włocławskiej.

P. St. Górnicki nabył od pp. Friedmana i Rogozika udziały spadkowe statków, konkurujących z nim pod firmą pp. Jaworskiego i sp.

= Zuchwałe kradzieże.

W sali ekspedycji pakunków, na dworcu kolei wiedeńskiej, kupcowi Szatensztejnowi, prawie z pod ręki, skradziono sporą walizę, w której się znajdowała garderoba i różne dokumenty znacznej wartości.

Przy wsiadaniu do wagonu, na kolei petersburskiej, p. Janowi Gruszeckiemu wyciągnięto w tajemniczy sposób z kieszeni spodni, pomimo zapiętego paltota, pugilares z wekslami na sumę 11,500 rs.

= Ucieczka.

Nocy wczorajszej, z domu pod nr. 38-ym przy ul. Wileńskiej, uciekło dwóch braci: Tomasz i Kazimierz Brudzyńscy, obaj bliźniaki, liczący po 15 lat wieku.

Chłopcy zabrali swej matce 800 rs., jakie poprzedniego dnia za sprzedany plac otrzymała.

Ucieczkę i kradzież spotrzeżono dopiero rano.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań, na ślad zbiegów nie natrafiono.

= Ofiary oszustów.

Od pewnego czasu pomysłowi oszuści zarzucili swe sieci na włościan, którzy dla rozmaitych spraw zjawiają się na warszawskim bruku.

Spotkanego na ulicy chłopka zaczepiał zwykle jakiś przystojnie ubrany jegomość, proponując zarobienie kilku złotych, a nawet i rubli.

Włościanin chętnie się godził, polecono mu bowiem odno

szenie jakichś pakietów opieczętowanych, lub przesyłek, w których później okazywała się makulatura.

Oszust prowadził chłopka zwykle do kantoru, z którego wychodził niby szef biura i wręczał paczkę, żądając od włościanina kaucji, wynoszącej rubla, a nieraz i kilku rubli.

Działo się to zawsze w domach przechodnich, o czem ofiary nie wiedziały, oszuści zaś inną stroną bezkarnie się ulatniali.

Szczególniej zaś w domu pod nr. 6-ym przy ul. Zgoda, z drugiem wejściem od ul. Przeskok, prawie co tydzień zdarzały się podobne oszustwa.

Dopiero wczoraj stróż rzeczonej posesji, Piotr Kowal, zdołał przytrzymać głównego sprawcę podstępnych wyzysków, występującego w charakterze inżeniera.

Łotr ten, Józef Zamojski, zamieszkały pod nr. 47-ym przy ul. Muranowskiej, tylko z tych oszustw utrzymuje się oddawna.

Ujęcie głównego sprawcy przyczyni się zapewne do zdemaskowania innych oszustów i uwolni łatwowiernych włościan od wyzysków.

= Przy pracy.

Wczoraj zdarzyły się dwa wypadki przy pracy, spowodowane własną nieostrożnością robotników.

W południe, w fabryce Kijewskiego i Szoltzego przy ul. Solec, robotnik Ignacy Dąbkowski był zajęty smarowaniem kotłów.

Straciwszy równowagę, D. spadł z wysokości 3-ch sążni na podłogę, skutkiem czego uległ ciężkim obrażeniom głowy.

Po udzieleniu pomocy na miejscu, D. odwieziono na kurację do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się w fabryce koronek Szlenkera, przy ul. Dzielnej, gdzie Agnieszka Bracikówna, robotnica, licząca 30 lat wieku, została przez własną nieostrożność pochwycona przez pas za rękę.

B. uległa zupełnemu zgruchotaniu ręki.

Odwieziono ranną do szpitala św. Ducha, gdzie dokonaną zostanie amputacja.

= Z niedozoru.

Wczoraj, o godz. 2-ej w południe, w domu pod nr. 65 przy ul. Dzikiej w mieszkaniu nr. 16-ty, wypadł z okna drugiego piętra kilkunastomiesięczny chłopczyk, Oleś, pozostawiony pod nadzorem starszego brata.

Kiedy na krzyk dziecka matka zbiegła na dziedziniec, maleństwo dawało już tylko słabe oznaki życia.

= Nieostrożny wystrzał.

Czternastoletni Ludwik Parczakowski znalazł na drodze, w pobliżu cegielni za rogatkami petersburskiemi, pistolet.

Mniemając, że jest nie nabity, dopóty bawił się, dopóki nie nastąpił wystrzał.

Kula przebiła mu lewą nogę.

= Na szosie.

Śmiałe napady i rozboje na szosie radzymińskiej nie tylko w nocy, lecz w dzień nie ustają.

Handlarz S. ze wsi Dobcina, gminy Klębów, jadąc szosą na targ po północy z parą koni uwiązaną za wozem, zauważył dopiero około Lewicpola, iż mu konie, po przecięciu sznurów, ukradziono.

Rozpoczął więc natychmiast poszukiwania; mimo ciemnej nocy puścił się w pogoń za rabusiami i dogonił ich.

Kiedy S. domagał się od nich oddania koni, ci napadli na niego i pobili, później zaś żądali odstępnego.

Handlarz dla odzyskania swej straty musiał rabusiom zapłacić 10 rs.

= Ospa.

We wsi Załraniec gm. Okuniew i we wsi i gm. Nieporęt, pokazała się ospa naturalna.

Na miejsce delegowano dra Kuleszę.

= Pożar.

Wczoraj o godz. 2-ej m. 45 po południu, przy ul. Świętojańskiej pod nr. 4-ym, w kuchni jednego z mieszkań na I-em piętrze, w skutek pęknięcia lampy naftowej zapaliły się sprzęty kuchenne i podłoga.

Zawiadomiony przez telefon oddział ratuszowy pośpieszył na ratunek, ogień jednak mieszkańcy sami ugasili bez poważniejszych następstw.

„Bez nudów”.

Dlaczego „Bez nudów”?...

Przecież chyba nigdy nudzić się nie można, kiedy na lśniącą się posadzkę salonu wkroczy bukiet wesołych i strojnych dam wraz z zastępem wyfraczonych panów...

A jednak nie jest to widać aksjomatem, i organizatorowie wczorajszego rautu w sali resursy obywatelskiej, pragnąc, aby się ich „benjaminek” jaknajlepiej udał, opromienili go tentującym tytułem: „bez nudów”.

Czy zdziałał to tytuł, czy organizatorowie, czy w ogóle ta niewygasająca chęć zabawy, że było wczoraj pełno i gwarno w salonach resursowych—któż odgadnie?! Dość, że tak było.

Wszak znacie państwo dobrze tę piękną salę, ten przyległy gabinecik i tę uczelnię „Lutni” naszej?... Ileż wspomnień wpośród tych ścian zostało — nieprawdaż? „Do kwiatka—kwiatek, do listka—listek” i do tylu zabaw dawno minionych godnie się przyłączyła najnowsza, wczorajsza...

Jak się zaczęła?... Rozmową przedewszystkiem, eleganckiem... „oczkowaniem” następnie, a „Fantazją” Liszta w końcu. Panna Łosakiewiczówna grała—i od tej chwili w pięknej sali jakoś się goręcej zrobiło... Dziękowano więc też wkrótce z wielkim zapałem pannie Osuchowskiej za odśpiewanie „Niewolnicy” Donizetti'ego.

W czasie wybornej deklamacji p. Frenkla nie było ani jednej pary spacerującej: wszyscy zasiedli w krzesłach lub ukryli się w kącikach, przy rozrzuconych tu i owdzie stoliczkach... A gdy p. Frenkel umilkł, jeszcze usta się śmiały po wybornej bajce „o plecach” i zabawnej przygodzie pana Agapita.

Proszę państwa, to nie komplement żaden, ale fakt, że w tym samym czasie (był antrakt) panie i panienki mówiły dużo o p. Młynarskim... Cóż dziwnego! Taki smyczek może istotnie rozmarzyć, no, a taki przystojny młodzieniec...

Jedna z panienek w gabineciku na lewo wskazała mi nawet na leżące na stole skrzypce młodego artysty i na dyskretnie przykrywającą je poduszeczkę z napisem: „*Le travail mène au triomph*”... Piękna i prawdziwa dewiza!...

A tymczasem dokoła rozmawiano, bawiono się zabawką angielską, flirtem, i—czekano na Szlezygierównę i Wisnowską.

Zjawiły się obiedwie: pierwsza z czarującą piosnką na ustach, druga z sielankową „Jagodą”... pierwsza w bieli, druga w czerni...

Punkt kulminacyjny zabawy!...

Około 1-ej po północy zaczęto myśleć o powrocie do domu lub o kolacji... I potworzyły się kółka i pary.

Chwytałem uważnie rozmowy u wyjścia.

— Bawiłeś się?

— Wybornie!

Wieczór wczorajszy był istotnie „bez nudów”...

Pipistrello.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 20-go b. m., w kancelarji komisji budowlanej w m. Ostrowie, gubernji łomżyńskiej, odbędzie się licytacja na urządzenie schodów dębowych w koszarach; wadjum wynosi 200 rs.

— Do d. 20-go b. m. rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od kandydatek, ubiegających się o przyznanie posagu z zapisu Anny ks. Wołkońskiej. Posagów będzie trzy po 239 rs. 50 kop. dla ubogich panien wyznania chrześcjańskiego, córek rzemieślników lub fabrykantów.

Dwa pogrzeby.

Ś. p. Stanisław Pfeiffer.

Obywatelskie zasługi zmarłego przemysłowca, ś. p. Stanisława Pfeiffra stwierdził tłumny pogrzeb, który zgromadził wczoraj przeszło 10,000 osób.

Kościół ewangelicko-augsburski o godz. 3-ej już był napełniony, a trumnę wśród zieleni ustawiono przy ołtarzu, umieszczając zarazem portret nieboszczyka.

Po odśpiewaniu pieśni religijnych, pastor Bartsch wypowiedział mowę, kreśląc żywot zmarłego i wyliczając cały szereg dobroczynnych uczynków, jak np. założenie ochrony dla 150 dzieci i przytułku dla paralityków.

Orszak pogrzebowy poprzedzały dzieci z ochrony imienia Stanisława Pfeifra, sieroty z Towarzystwa dobroczynności i gminy ewangelickiej, zwłoki zaś ze świątyni aż na cmentarz były niesione na barkach: początkowo członków kolegjum ewangelicko-augsburskiego, później przyjaciół, a wreszcie przez robotników.

W orszaku można było zauważyć i wybitniejsze osobistości, nie tylko ze świata przemysłowego i kupieckiego, lecz z rozmaitych sfer, oraz liczne grono członków Towarzystwa dobroczynności z prezesem ks. Tadeuszem Lubomirskim na czele.

Na trumnie i karawanie złożono 30 wieńców, przeważnie z żywych kwiatów, od rodziny, przyjaciół, instytucyj i korporacyj.

Ruch powozowy i tramwajowy na ulicach, przez które pogrzeb przechodził, był wstrzymany.

Modlitwami obrzędowemi i drugą żałobną egzortą na cmentarzu zakończyły się żałobne ceremonje oddania ostatniej posługi nestorowi tutejszego przemysłu garbarskiego.

Ś. p. Henryk Wizbek.

W pół godziny później również nader liczny orszak żałobny oddał ostatnią usługę ś. p. Henrykowi Wizbekowi.

Kościół św. Antoniego wypełnił się po brzegi; liczni czciciele cnót i zasług zmarłego z powodu ciżby w kościele, na cmentarzu kościelnym na kondukt żałobny oczekiwać musieli.

W nawie głównej, na katafalku, otoczonym światłem i zielenią, leżały zwłoki człowieka, który wielką cieszył się miłością, bo wiele dobrego czynił.

Trumnę okryły wieńce. Zpośród kilkunastu, oprócz pochodzących od rodziny i przyjaciół, zauważyliśmy wieńce od towarzyszów pracy, od robotników fabrycznych, od b. studentów b. szkoły głównej, od redakcji *Przeglądu technicznego*, od redakcji *Dodatku cukrowniczego* i t. d., wreszcie od włościan wsi Lewkowa i Sokołówki, którzy drogą telegraficzną polecili umieścić na trumnie te oznaki czci pośmiertnej.

Kondukt, poprzedzany przez duchowieństwo, podążył na cmentarz powązkowski, gdzie zwłoki tymczasowo złożone zostały w grobie krewnych, dopóki grób familijny Wizbeków wykończony nie będzie.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

ELEONORA WOLMER,

córka Franciszki z ks. Puzynów i Jana Podkomorzostwa Chlewińskich, opatrzona św. sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 16-go marca r. b., przeżywszy lat 55. Pogrążona w głębokim smutku jedyna pozostała córka **Anna Wańkowiczowa** zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła górnego św. Krzyża, we środę, to jest dnia 19-go marca, o godz. **11-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na dworzec dr. żel. warsz.-petersburskiej.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—410

Dnia 20-go marca, to jest we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

HELENY z Walterów THIEME,

odbędzie się o godzinie **10-ej i pół** zrana, nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, na które stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1106—

† W dniu 20-ym marca r. b., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. małżonków **Kuczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Jana i Ewę małż. Kuczyńskich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —313—

† W dniu 21-ym marca r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Mikołaja i Marji małżonków **Jamrożyńskich**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłych. —418—

† W dniu 20-ym b. m., to jest w czwartek, jako w rocznicę imienin ś. p. **Józefa Grabowskiego**, obywatela m. Warszawy, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego, w kościele WW. Świętych, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona z synem, zaprasza krewnych i znajomych. —1091—

† We czwartek, tj. dnia 20-go marca r. b., o godzinie **10-ej** rano, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej wotywa żałobna za duszę ś. p. **Józefa Brzezińskiego**, b. mecenasa i syna jego **Kazimierza**, studenta b. szkoły głównej. —1070—

— Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki b. p. Stanisława **Tannenbauma**, składa serdeczne podziękowanie:

—1103— **Rodzina.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 18-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— W radzie państwa ustanowiono komisję specjalną do przeglądania próśb, podawanych na Imię Najwyższe oraz skarg na wyroki senatu rządzącego.

Petersburg 18-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszona została następująca opinja rady państwa: sprawy o wykroczenia służbowe, co do których ustanowione są kary, połączone z pozbawieniem wszystkich praw stanu lub szczególnych przywilejów, sądzone być winny w kasacyjnym departamencie senatu z udziałem przedstawicieli stanów i w izbie sądowej pod oddzielną komisją, złożoną ze starszego prezesa, trzech członków wydziału kryminalnego, gubernjalnego marszałka szlachty, miejscowego głowy miasta i jednego reprezentanta gminy.

Petersburg 18-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— W tych dniach w radzie państwa przystąpiono do rozbioru projektu reformy ziemskiej. Postanowiono wydać przepisy o kompetencji gubernatorów, tudzież o formowaniu komisji ziemskiej.

Wiedeń 18-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj cesarz Franciszek Józef otworzył osobiście wystawę Künstlerhausu. Uczestniczy w niej 3,000 malarzy i rzeźbiarzy.

Wiedeń 18-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Ustawa o wcieleniu gmin przedmiejskich do stolicy przez zniesienie linij okopowych wejdzie już w ciągu bieżącego tygodnia na porządek dzienny w izbie deputowanych.

Tarnów 18-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj zmarła w Gumniskach księżna Izabela z Lubomirskich Sanguszkowa, licząc lat 82.

Temeszwar 18-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj rozpoczęła się tu dzisiaj rozprawa ostateczna przeciw Farkaszowi. Tenże zaprzecza kategorycznie wszelkiej winie. Stawiał on dziesięć tysięcy razy kombinacje tych samych liczb sprzyjało mu tylko szczęście.

Paryż 18-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Nowy gabinet złożył w izbie deputowanych program, wzywający wszystkie stronnictwa republikańskie do utworzenia rzeczypospolitej szczerej, toleranckiej i pokojowej. W końcu gabinet zapowiada, że będzie się starał poprawić dolę klas pracujących. Lockroy wnosi interpelację żądającą wyjaśnień w sprawie ustaw szkolnych i wojskowych. Freycinet odpowiada, że prawa będą wykonywane sprawiedliwie i sprężyście. Freycinet odrzuca wniosek uchwalenia prostego porządku dziennego, który też odrzucono 322 głosami przeciw 134. Delafosse oświadcza, że prawica zajmie stanowisko wyczekujące i będzie objektywnie przypatrywała się działalności nowego gabinetu. Leon Say oświadcza, iż głosując za porządkiem dziennym, będzie głosował za gabinetem umiarkowania. *Votum* zaufania uchwalono 318 głosami przeciw 78.

Londyn 18-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W Liwerpoolu odbył się burzliwy meeting pracowników w dokach tamtejszych. Na konstablów miotano kamieniami. Władze ściągają wojsko.

Dymisja ks. Bismarka.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Koelnische Ztg.* donosi: Na wczorajszej radzie ministrów książę Bismark oświadczył, iż złożył w ręce cesarza wszystkie urzędy i cofa się do życia prywatnego. Decyzja jego nieodwołalna.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Jakkolwiek dymisja ks. Bismarka dotąd urzędownie ogłoszoną nie została, uważaną jest powszechnie za fakt już niecofnięty. *Nationalzeitung* donosi, że prośba o dymisję leżała dzisiaj zrana jeszcze u cesarza; jak rzeczy stoją obecnie, przyjęcie jej nie ulega żadnej wątpliwości i to niezwłoczne. Ks. Bismark prosi o uwolnienie od wszystkich piastowanych urzędów: kanclerza, prezesa ministrów pruskich i ministra spraw zewnętrznych.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — *Post* wnosi z wczorajszej dłuższej wizyty cesarza u księcia Bismarka, że stanowisko tego ostatniego da się jeszcze uratować.

Berlin 18-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Niektóre dzienniki wyrażają nadzieję, że ks. Bismark zgodzi się przynajmniej na zatrzymanie urzędu kanclerza, inne zaś, że dymisja nie będzie cofniętą.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—Dymisja ks. Bismarka wywołała tu niezmierne wrażenie. Podczas gdy pisma wolnomyślne nie tają swej radości, dzienniki narodowo-liberalne oświadczają, że Niemcy winny być wdzięcznemi swemu odnowicielowi i nie mogą pozwolić na to, by Bismark ustępował bez należnego mu uznania. Krążą pogłoski, że także i ministrowie prusey, tudzież szefowie urzędów rzeszy, chcą podać się do dymisji. Twierdzą tu jednakże, że dymisja ministrów jest niemożliwą. (*Aj. półn.*)

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W sferach politycznych mniemają, że w następstwie dymisji księcia Bismarka całe ministerjum pruskie, tudzież naczelnicy wszystkich urzędów państwa (sekretarjaty stanu, *przyp. red.*) wręczą swoje podania o dymisję, aby ułatwić przez to ukonstytuowanie nowego rządu pruskiego i związkowego.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kur War.*)— Zapewniają z wielu stron, że całe ministerjum wniosło podanie o dymisję.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jako domniemanych następców księcia Bismarka wymieniają sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych rzeszy, Boettichera, tudzież dawniejszego ministra marynarki, jenerała Capriwi. Żaden z nich jednak nie odziedziczyłby władzy tak szerokiej, jaką posiadał ks. Bismark.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — W izbie deputowanych sejmu pruskiego podczas obrad nad budżetem wyznań panowało wielkie wzburzenie. Windthorst zażądał z powodu przesilenia kanclerskiego odroczenia rozprawy kościelno-politycznej.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cała prasa tutejsza wobec ustąpienia księcia Bismarka wysławia w gorących wyrazach niezapomniane jego zasługi dla Niemiec. Podnoszą zwłaszcza misterną sztukę dyplomatyczną, z jaką umiał pozbawić Rosję owoców wojny tureckiej i szachować jej akcję na półwyspie bałkańskim.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pr. K. War.*)— Co do zmian w konstytucji, jakie okażą się potrzebnemi wobec ustąpienia księcia Bismarka, panuje dotąd zupełna niejasność.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Post* donosi, że jenerałowie-komendanci wszystkich korpusów armji zawezwani zostali do Berlina i będą dzisiaj wieczorem przyjęci w zamku królewskim. Przedmiotem narad mają być ważne postanowienia militarnej natury.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Giełdy przyjęły ustąpienie ks. Bismarka spokojnie; wypadek był powszechnie spodziewany.

Wiedeń 18-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dymisja ks. Bismarka wywarła wielkie wrażenie w tutejszych sferach politycznych. Twierdzą tu, że dymisja ta pociągnie za sobą ważne zmiany w polityce. Deputowani z krajów koronnych słowiańskich mają nadzieję, że dymisja będzie miała ważny wpływ na dalsze losy słowian austrjackich.

Wiedeń 18-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wrażenie ustąpienia księcia Bismarka modyfikuje ten wzgląd, że kierunek polityki zewnętrznej Niemiec jest ustalonym i żadne w tej mierze zasadnicze zmiany na teraz nie nastąpią. Dzisiaj otwierają się usta wielu osób, skrępowanych dotąd tajemnicą stanu. Z zeznań ich wynika, że książę Bismark prowadził ustawiczną wojnę zakulisową z Austrją. Cesarzowi nie podobała się ta nieszczerość.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurjera Warz.*). — Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 91.90, 91.50, 91.85. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 45.—, 44.80, 44.90. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies.) 36.40, 36.25. Półimperjały nowe po 7.37 płacono. Kupony celne po $1.47^1/_4$ płacono. Srebro po 1.08 płacono. Dyskonto giełdowe $5^1/_2$%—7%. Bilety Banku Państwa 5% I emisji $99.87^1/_2$ w poszuk., II-ej em. 100 płacono, III-ej em $99.87^1/_2$ w posz., IV-ej em. $99.87^1/_2$ w posz., V-ej em. $99.87^1/_2$ w posz., VI em. $99.87^1/_2$ w posz. 6% Renta złota z 1883-go roku 163.50 w poszukiwaniu. 5% renta złota z 1884 r. 153.50, w posz. 4% renta złota z 1889-go roku nie notowana. Nowa pożyczka II ser. z r. 1890 137.25 płac. Pożyczka wschodnia: I-ej em. $100.37^1/_2$ w poszuk., II em. $100.62^1/_2$ płacono, III em. 100.50 płacono. Pożyczki premjowa z r. 1861 rs. 236.— płacono. Premjówki z 1866-go roku 219.50 w posz., Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 217.50 płacono a za pełno opłacone sztuki 220.— płac. 5% renta kolejowa 100.25 w posz. $5^1/_2$% renta 103.25 w poszukiwaniu Nowa 4% pożyczka wewnętrzna 86.50 płacono. $4^1/_2$ listy zastawne Towarz. wzajemnego kredytu ziemsk. 137.50 w poszukiwaniu. Tendencja giełdy spokojna.

Paryż 18-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—Komisja celna uchwaliła prawo o ustanowieniu podatku od melassy w wysokości 2 fr. 50 centimów od 100 kilogr.

Berlin 18-go marca. (*Tel. prywatny Kur. Warsz.*) — Pod wrażeniem wiadomości o dymisji ks. Bismarka drobni spekulanci, operujący tylko na dystans dnia jednego w nadziei osiągnięcia zysków przez silne zmiany kursowe, wystąpili ze sprzedażami wszystkich wartości spekulacyjnych, jeszcze przed rozpoczęciem giełdy urzędowej. Manewr ten wywołał przewidywane następstwa, lecz prąd zniżkowy został wstrzymany przez interwencję potężnych domów bankowych. Interwencja ta dotyczyła tylko banknotów russkich, gdyż akcje przedsiębiorstw różnych, a nawet i papiery państwowe wykazują straty. Na skutek tych manewrów za ruble w obrotach końcomiesięcznych otrzymywano początkowo 220, później kurs ten podniósł się do 220.50, a przy zamknięciu czynności urzędowych wynosił 220.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble w tranzakcjach natychmiastowych 50 fen., a w dostawowych tyleż. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 20 fen., a Petersburg w obu terminach o 25 fen., Przekazy na Wiedeń krótkie o 40 fen. niżej (170.50), a długie o 15 fen. (160.85). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 20 kop., listów likwidacyjnych nie dotykano. Pożyczka wschodnia bez zmiany. Mniej zapłacono dziś za $4^1/_2$% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i $4^1/_2$% listy zastawne russkie, więcej natomiast za kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^1/_2$% prawie. Dyskonto prywatne tańsze o $^1/_8$%. Żyto mocniej w towarze gotowym o 50 fen., a w dostawowym bez zmiany.

Berlin 18-go marca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	221.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.50	Akcje kredytowe	168.80
Wek. na Petersb. krót.	220.05	Weksle na Lon. kr.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	218.—	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russk. na dost.	220.75	Żyto w tow. gotow.	169.—
Wschodnia poż. II em	68.30	Żyto na wiosnę	159.—
Listy zast. serji I-ej	68.—		

Kursa z 17-go marca: 220 60, 220.30, 219.80, 217.75, 220.25, 68.30, 66.20, 170.25, 168.50, 159.—.

Licytacja w lombardzie.

Do sprzedaży na dzisiejszej licytacji przeznaczono 26 zastawów; suma pożyczek, udzielonych na te zastawy, wynosi rs. 694, oszacowane zaś są na rs. 838.

№ 40022. Bransoleta złota z brylantami i rozetami od rs. 150;—40879. Srebro: cukiernica z kluczykiem i 11 łyżek stołowych od rs. 54;—40974. Złoty zegarek kryty od rs. 20;—40975. Złoty zegarek kryty od rs. 22;—40976. Złoty zegarek kryty od rs. 18;—41254. Dwa zegarki srebrne od rs. 15;—40693. Bransoleta złota, oraz srebro: cukiernica papierośnica, 5 łyżek stołowych, 5 łyżeczek do kawy, czerpaczek do śmietanki i szczypce do cukru od rs. 34;—41262. Pierścionek złoty z brylantem i rozetami od rs. 40;—41264. Dwa srebrne zegarki kryte od rs. 16;—41269. Dwa srebrne zegarki kryte od rs. 16;—41741. Srebro: para lichtarzy, łyżka stołowa, 5 łyżeczek do kawy i czarka od rs. 32;—41770. Złoto: dewizka do zegarka i medaljon od rs. 30;—41897. Złoto: zegarek kryty i dewizka do zegarka od rs. 18;—41900. Złoto: bransoleta, broszka, 3 pary kolczyków (z nich jedna para z brylancikami) i pierścionek z brylancikiem od rs. 43;—41934. Pierścionek złoty z brylancikami i rozetami od rs. 8;—42013. Złoto: 2 pierścionki, kolczyk i medaljon od rs. 6;—42110. Broszka złota z szafirem od rs. 100;—42179. Srebro: 3 łyżki stołowe i 4 widelce stołowe od rs. 18;—42198. Para lichtarzy srebrnych od rs. 40;—42217. Złoto: dewizka do zegarka i brelok od rs. 14.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 6 (18) Марта 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).